

Niniejszy numer „Studiów Semiotycznych” poświęcony jest wybranym zagadnieniom współczesnej filozofii języka. Poza jednym wyjątkiem (Joanny Odrowąż-Sypniewskiej) wszyscy autorzy, których artykuły znajdzie Czytelnik w tym numerze, publikują swoje prace w „Studiach Semiotycznych” po raz pierwszy. Nawiązują oni przy tym do problematyki, którą „Studia Semiotyczne” gościły na swych łamach niejedną raz. Zagadnienie nazw własnych podejmowane było m.in. w pracach Petera Thomasa Geacha (*Imiona własne a nazwy ogólne*, „Studia Semiotyczne” V i *Nazwy a identyczność*, „Studia Semiotyczne” VI) oraz Wiesława Walentukiewicza (*Czy dziecko nie popełnia błędów kategoryzacyjnych, używając imion własnych?*, „Studia Semiotyczne” XXVIII–XXIX), zagadnienie roli danych empirycznych w badaniach nad językiem m.in. w pracach Barbary Stanosz (*Status poznawczy semantyki*, „Studia Semiotyczne” V oraz *Teorie, modele oraz dane empiryczne w lingwistyce*, „Studia Semiotyczne” X), problematyka sądów logicznych m.in. w pracy Adama Drozdka (*Zdania i sądy*, „Studia Semiotyczne” XIV–XV), a ta dotycząca relacji między terminami oceniającymi i opisowymi m.in. w pracach Jerzego Kmity (*O niejednorodności aksjologicznej predykatów oceniających*, „Studia Semiotyczne” IV), tematyka prawdy, deflacionizmu i antynomii m.in. w rozprawach Marka Magdziaka (*O paradoksach i analizie kontekstów sytuacyjnych*, „Studia Semiotyczne” XXV), Adama Nowaczyka (*Co czyni zdanie prawdziwym?*, „Studia Semiotyczne” XXX/1), Jerzego Szymury (*Czy można pozbyć się pojęcia prawdy?*, „Studia Semiotyczne” XXI–XXII oraz *Teorie prawdy i antynomia kłamcy*, „Studia Semiotyczne” XXV). Fakt takiej ciągłości problematyki dobrze o niej świadczy, a w każdym razie wyklucza ją z grona wyłącznie modnych „aktualnie podejmowanych problemów”, które sezonowo i masowo zaludniają pisma naukowe.

Tom otwiera artykuł Olgi Poller (filozofia, Uniwersytet Jagielloński) pt. *All the Superhero's Names*, który dotyczy zagadnienia zastępowalności imion koekstensywnych w zdaniach prostych, żywo dyskutowanego od co najmniej dekady. W filozofii języka doskonale znany jest fakt,

że zastąpienie w zdaniu złożonym, wyrażającym określony stan psychiczny podmiotu, jednej nazwy przez inną o tej samej ekstensji wydaje się niekiedy wpływać na wartość logiczną takiego zdania. Chociaż więc „Jan Paweł II” oraz „Karol Wojtyła” to nazwy o tej samej ekstensji, to niekoniecznie uznaje się za materialnie równoważną parę zdań w rodzaju „Jan uważa, że Jan Paweł II napisał więcej encyklik niż Karol Wojtyła” – „Jan uważa, że Karol Wojtyła napisał więcej encyklik niż Jan Paweł II”. Stosunkowo niedawno Jennifer Saul zauważyła jednak, że niektórzy użytkownicy określonego języka oceniają jako nierównoważne zdania, w których nie występują żadne czasowniki epistemiczne i które różnią się jedynie użytymi w nich koekstensywnymi nazwami, z czego owi użytkownicy zdają sobie sprawę. Jak zatem wyjaśnić fakt, że niektórzy użytkownicy poświadczający prawdziwość zdania „Batman jest to Bruce Wayne” jednocześnie uznają za prawdziwe „Batman jest bardziej odporny na kule niż Bruce Wayne”, za fałszywe zaś choćby „Batman jest bardziej odporny na kule niż on sam”? Problem ten, określany w artykule mianem „problemu Supermana”, doczekał się stosunkowo bogatej literatury. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat zaproponowano wiele rozwiązań – począwszy od takich, w których doszukiwano się eliptyczności w rzekomo tylko pozornie prostych zdaniach, skończywszy na takich, gdzie w predylekcji niektórych do jednoczesnego uznawania takich zdań jak „Jan Paweł II i Karol Wojtyła to ta sama osoba” i „Jan Paweł II napisał więcej encyklik niż Karol Wojtyła” dostrzegano jedynie zwykły błąd logiczny braku konsekwencji. Autorka uznaje jednak problem Supermana za autentyczny i ważny dla filozofii języka. W przedstawionej pracy znajdujemy więc interesującą, bo autorską, nową, pomysłową, filozoficznie prowokującą i inspirującą, oraz formalnie dopracowaną propozycję rozwiązania tego problemu. Rozwiązanie Autorki polega na uznaniu nazw za posiadające określoną treść deskryptywną istotną z punktu widzenia nie tylko ich referencji, lecz także warunków prawdziwości zdań, w których zostają użyte; natomiast zdań egzemplifikujących problem Supermana w rodzaju „NN robi to a to” (gdzie „NN” to jakaś nazwa własna lub pseudonim) – za skrótową postać zdania „NN robi to a to jako NN”, w którym zwrot „jako NN” jest anaforycznie użytym wyrażeniem odnoszącym się do pewnej własności obiektu desygnowanego przez „NN” i zawartej w jego treści. Warto również zwrócić uwagę na proponowane w artykule ciekawe z punktu widzenia semantyki roz-

różnienie między nazwami a pseudonimami. W apendyksie do pracy znajdujemy formalnie dopracowaną koncepcję fraz „jako”, imion własnych i pseudonimów.

Problematykę nazw własnych podejmuje także, choć z zupełnie innej perspektywy, kolejny autor debiutujący na łamach „Studiów Semiotycznych” – Adrian Ziółkowski (filozofia, Uniwersytet Warszawski). Współczesne dyskusje wokół zagadnienia imion własnych ukształtowały się pod wpływem sporu między deskrypcyjną teorią nazw własnych a tzw. nową teorią odniesienia wywodzącą się z prac Ruth Barcan Marcus oraz Saula Kripkego. Zwłaszcza drugi z tych autorów krytykował deskrypcyjną teorię nazw, odwołując się do pomysłowych eksperymentów myślowych. Miały one jednoznacznie wskazywać na konflikt między przewidywaniami deskrypcyjnej teorii nazw a potocznymi intuicjami referencyjnymi. W roku 2004 Edouard Machery, Ron Mallon, Shaun Nichols oraz Stephen Stich spróbowali podważyć konkluzje, do których doszedł Kripke. Fakt ten przeszedłby zapewne niezauważony, a autorzy dołączyliby do licznego grona krytyków nowej teorii referencji, gdyby nie była to pierwsza a n k i e t o w a próba polemiki z Kripkem. Autorzy ci argumentowali – powołując się na wyniki badań ankietowych – że istnieją rozbieżności między intuicjami referencyjnymi Amerykanów i Chińczyków. Ci pierwsi mieliby być bliżsi nowej teorii referencji, ci drudzy – deskrypcyjnej teorii nazw. Adrian Ziółkowski prezentuje w swojej pracy oryginalne badania empiryczne, których celem jest wskazanie, że metody stosowane w dotychczasowych badaniach filozoficzno-eksperymentalnych poświęconych tematyce odniesienia nazw własnych są wysoce zawodne i w żadnym razie nie upoważniają nas do wyciągania jakichkolwiek zdecydowanych konkluzji antyreferencjalistycznych.

Dla semiotycznych, a w szczególności filozoficznych badań nad językiem, kluczowym pojęciem jest pojęcie sądu logicznego. Interesującą – choć niedokończoną – koncepcję sądów tego rodzaju przedstawił Kazimierz Ajdukiewicz. Pozwala ona – z jednej strony – określić warunki wyrażania tego samego sądu przez dwa zdania, z drugiej – przedstawić zagadnienie intensjonalności zdań o przekonaniach w języku ekstensjonalnym. Praca Filipa Kawczyńskiego (filozofia, Uniwersytet Warszawski) *Dwa modele struktury sądu* przypomina tę nowatorską w ówczesnych latach koncepcję, zestawiając ją ze współczesną teorią sądów w sensie logicznym sformułowaną przez Jeffrey’a C. Kinga. Choć

przedstawia podobieństwa między obydwoma propozycjami, odnotowuje również różnice oraz przedstawia problem, który na ich gruncie nie wydaje się mieć satysfakcjonującego rozwiązania. Podłożem jednej i drugiej koncepcji jest idea, że sąd wyrażany przez określone zdanie to fakt polegający na odpowiedniości stosunku, w którym pozostają ze sobą desygnaty wyrażen tego zdania, z jego strukturą składniową; różnice zaś między propozycjami Kinga i Ajdukiewicza okazują się mniejsze, o ile – jak utrzymuje Autor – przyjmie się nieteoriomnogościowe rozumienie funkcji w analizie stanowiska Ajdukiewicza. Poważny dla obydwu koncepcji problem – co obszernie przedstawia się w artykule – polega na tym, że na ich gruncie dwa syntaktycznie odmienne zdania jak „ $A = B$ ” oraz „ $B = A$ ”, jeśli są to zdania fałszywe, wyrażają – wbrew intuicji – odmienne sądy. Zawarta w artykule krytyczna analiza stanowiska Ajdukiewicza pokazuje, że jego myśl jest żywa i warta dalszego badania oraz kontynuacji.

Nie wszelkie spory wydają się mieć charakter rzeczowy i obiektywne rozstrzygnięcie. Rozmówcy spierający się o to, czy określone jabłko jest smaczne, nie mają intersubiektywnych kryteriów, które pozwalałyby im ustalić, czy jest ono smaczne, czy nie, kto z nich ma rację, a komu jej brak. Taki spór określić można mianem „bezbłędnej niezgody”. Natalia Karczevska (filozofia, Uniwersytet Warszawski) w swej pracy poświęconej problemowi bezbłędnej niezgody przypomina podstawowe dla tego problemu rozróżnienie pojęciowe na terminy ocenne i deskryptywne. Autorka argumentuje, że test diagnostyczny służący sprawdzeniu tego, czy dane wyrażenie należy do ocennych, czy deskryptywnych – jakim jest test bezbłędnej niezgody – wydaje się dla niektórych przypadków zawodny i m.in. z tego powodu intuicyjny podział na wyrażenia ocenne i deskryptywne może wydawać się wątpliwy. Przytacza się bowiem przykłady dobitnie pokazujące, że nie tylko wyrażenia w przyjętym sensie ocenne generują bezbłędną niezgodę; również wyrażenia deskryptywne (a ściślej przymiotniki stopniowalne w stopniu równym) w pewnych sytuacjach mogą do niej prowadzić. W związku z powyższym Autorka proponuje niezależną od przedstawionej linii podziału rozgraniczającą terminy (dokładniej wspomnianą grupę przymiotników) na subiektywne (generujące bezbłędą niezgodę) i na przymiotniki obiektywne. Proponuje dalej, żeby wśród przymiotników pierwszej klasy wyróżnić te, których subiektywność jest konsekwencją ich nieostrości, oraz te, za których subiektywny charak-

ter odpowiada ich treść ocenna. Autorskim wkładem Autorki jest wyróżnienie w ostatniej grupie przymiotników subiektywnych (czyli mających źródło swej subiektywności w charakterze swej treści ocennej) kategorii przymiotników doświadczeniowych, do których można zaliczyć również niektóre użycia wyrażen deskryptywnych. Autorka nie tylko proponuje w swej pracy leksykalny test pozwalający na ich identyfikację, lecz także przedstawia argumenty za zasadnością wprowadzenia takiej kategorii oraz sprawdza trafność rozwiązania na przykładzie analizy przymiotnika „smaczny”.

W badaniach nad czynnościami mowy zwykło się przyjmować, że akty tego rodzaju realizowane są zawsze za pomocą zdań. Nawet jeśli w niektórych przypadkach pewne czynności mowy – jak np. milczące wskazanie palcem na siebie w reakcji na pytanie „Kto zawinił?” albo powiedzenie krótkiego „ja” w reakcji na to samo pytanie – wydawały się odbywać bez wypowiedzi zdaniowych, to zdawało się, że w takich okolicznościach ma się wciąż do czynienia z wypowiedziami zdaniowymi, choć niepełnymi, które można i należy rozwinąć do pełnowartościowych syntaktycznie i semantycznie zdań. Można więc utrzymywać, że w powyższej sytuacji mamy do czynienia z czynnością mowy realizowaną za pomocą „okrojonego” zdania, które w pełniejszej postaci mogłoby brzmieć „Przyznaję się, że to ja zawiniłem”. Jednak przeciw przyjęciu takiego rozwiązania, w którym niezdaniowe wypowiedzi traktuje się jako elipsy, przemawia zdaniem Joanny Odrowąż-Sypniewskiej, autorki *Czy istnieją niezdaniowe akty mowy?*, fakt wielorakiej możliwości składnego uzupełnienia takiej domniemanej skrótowej wypowiedzi. Czy zatem istnieją takie czynności mowy, które nie są dokonywane za pomocą zdań? W artykule znajdujemy interesujący, zwięzły i jasny przegląd stanowisk – rozróżnionych w pracy na semantyczne i pragmatyczne – w kwestii istnienia niezdaniowych czynności mowy. Przedstawia się również argumenty na rzecz stanowiska pragmatycznego, w ramach którego przyjmuje się, że faktycznie istnieją takie czynności mowy, które nie mają charakteru zdaniowego.

Metody formalne pozwalają na ścisłą artykulację semantyki dla pewnego wycinka języka naturalnego, ponadto niektóre wyniki osiągnięte na gruncie metalogicznym pozwalają ująć pewne podstawowe kwestie epistemologiczne z nowej, ciekawej perspektywy. Artykuł Mateusza Łęłyka (logika i filozofia, Uniwersytet Warszawski) i Bartosza Wcisły (logika i filozofia, Uniwersytet Warszawski) *Silne i słabe własności*

pojęcia prawdy proponuje takie nowe spojrzenie na deflacionistyczną koncepcję prawdziwości z perspektywy badań formalnych nad aksjomatycznymi teoriami prawdziwości. W szczególności tezę deflacionizmu rozumie się tu jako tezę o niekonserwatywności określonej aksjomatycznej teorii prawdy nad określoną teorią bazową. Przedstawia się, które aksjomatyczne ujęcia predykatu prawdziwości pozwalają udowodnić w języku teorii bazowej twierdzenia niemożliwe do udowodnienia na gruncie samej teorii bazowej (bez aksjomatów dla prawdziwości).

* * *

Korzystając z okazji, chcielibyśmy podziękować osobom, które pomogły w przygotowaniu niniejszego tomu. Profesorowi Andrzejowi Biłatowi dziękujemy za inicjatywę oraz wspieranie pomysłu tomu. Marcinowi Będkowskiemu oraz Krystynie Komorowskiej za wykonaną pracę redakcyjną. Wielkie podziękowania należą się również naszym recenzentom (niestety ze względu na swoją rolę muszą oni pozostać anonimowi). Ich wnikliwe uwagi pozwoliły nie tylko wybrać do tomu najlepsze teksty, lecz także znacząco ulepszyć teksty, które pozytywnie przeszły procedurę recenzyjną. Szczególne podziękowania należą się tu Damianowi Ruskowi, który nadzorował w imieniu redakcji cały proces recenzyjny. Dziękujemy również autorom za cierpliwość oraz wysokiej jakości prace, które złożyły się na niniejszy numer „Studiów Semiotycznych”.

Tadeusz Ciecierski, Tomasz Puczyłowski

Warszawa, grudzień 2016